CZĘŚĆ XXX. № 93. ROK 15. (1844).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszéniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 28 Listopada. / 10 Grudnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *27 Listopada.* / *9 Grudnia.*

Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 3 klassy, 27 Października, zostający do poleceń szczególnych przy Czernihowskim, Połtawskim i Charkowskim Jenerał Gubernatorze, pułkownik Grodzieńskiego pułku huzarów gwardyi *Trigoni*, i 29 tegoż miesiąca, Główny urzędnik Medyczny Odeskiej kwarantany, Rzeczywisty Radzca Stanu *Wraczko*, na poświadczenie Ministra Spraw Wewnętrznych o pracach szczególnych, podjętych przez niego, w charakterze Prezesa Kommisyi, która miała miejsce w Egypcie, dla doswiadczeń we względzie oczyszczania rzeczy zapowietrzonych za pomocą podniesionego ciepła — Św. Anny 2 klassy z brylantami, 31 Października, Szambelan Króla Jmci Pruskiego, baron *Stielfried*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 8 Listopada, Panna Katarzyna *Dochturow*, najłaskawiej mianowana Frejliną N. Cesarzowej Jmci.

— Ukazem z dnia 3 b. m. do Kapituły orderów N. Pan najłaskawiej raczył nadać order Św. Anny 3 klassy kupcom 1 Gildyj i Poczestnym obywatelom dziedzicznym Fryderykowi *Hagedorn*, Radzcy Dworu i Alexandrowi Hermanowi *Rode*, Konsulowi Niderlandskiemu, jako obecnym głowom domów handlowych *Hagedorn* w Lipawie, i Jakub *Jake i Komp.* w Parnawie, które istnieją bez przerwy: pierwszy od 80, a ostatni od 110 lat.

—

Ukaz Cesarski *do Ministra Oświecenia, dany 13 Listopada. 1844 w Gatczynie.*

«W celu rozszerzenia pomiędzy izraelitami społeczeńskiego ukształcenia i dania im przez to najpewniejszych środków do używania przywiązanych do ich stanu korzyści, Ustawami z lat 1804 i 1835 rozkazano było dopuszczać młodź żydowską do ogólnych zakładów uczebnych w Cesarstwie. Wszakże, jak żałować przychodzi, środek ten niemiał żądanego skutku. Dochowawszy stale tę myśl, iż ukształcenie i zeń wypływające przeświadczenie o pożyteczności produkcyjnej pracy, powinno dopomodz do polepszenia bytu izraelitów, podobało Nam się zwrócić na tę sprawę szczególną uwagę i skutkiem tego poleciliśmy wam złożyć, pod bezpośredniém przewodnictwem waszém Kommisyą z Rabinów, ażeby obmyślić środki dla ustaleuia między żydami potrzebnych do ich dobrego bytu wiadomości.

«Teraz, po ukończeniu prac poleconych Kommisyi i po roztrząśnieniu ich w udzielnym Komitecie, Najłaskawiej Rozkazujemy:

1.) Niezależnie od użyczonego izraelitom artykułami 1305 i 1306 Tomu IX Układu Praw pozwoleuia pobierania nauk w ogólnych Chrześcijańskich uczebnych zakładach, ustanowić dla kształcenia młodzi żydowskiej, osobne szkoły dwóch rodzajów: początkowe, czyli pierwszorzędne, odpowiedne parafijalnym, i drugorzędne, w zakresie Szkół Powiatowych, przed innemi Realne, a dla przygotowania Nauczycieli Żydowskiego Zakonu i Rabinów, Szkoły Rabińskie, ze zrównaniem ich we względzie przedmiotów ogólnych, z Gymnazyami.

2.) Dozor nad naukami i nad prowadzeniem się uczniów we wszystkich tych zakładach, tudzież sposob gospodarczego zarządu, uorganizować, stosując się do ogólnych, w poufaném wam Ministerstwie obowiązujących postanowień, ze zwróceniem względu, w potrzebnych z własnej waszej uwagi razach, na zakon i obyczaje żydów.

3.) Dla nauczania Zakonu mianować do Żydowskich uczebnych zakładów Nauczycieli z Żydów, a dla innych przed-

miotów, tak z chrześcian, jak i z żydów, którzy na to uzyskali prawo porządkiem ustanowionym.

4.) Urzędnikom i Nauczycielom z chrześcian, mianowanym do żydowskich uczebnych zakładów udzielić praw i prerogatyw, właściwych tymże zakładóm szkół chrześciańskich.

5.) Starozakonnych, mianowanych na Inspektorów i Dozorców Szkół Rabbińskich, na Nauczycieli wszystkich od Rządu uttanawianych Żydowskich uczebnych zakładów, tudzież zostających do poleceń szczególnych przy Ministrze Oświecenia i Kuratorach okręgów naukowych, w ciągu pełnienia przez nich obowiązków służby, wyłączyć od powinności rekrutskiej.

6.) Prerogatywy ogólnych zakładow wychowania, wymienione w §§ 288 — 291 Ustawy 8 Grudnia 1828 roku rozciągnąć również na wszystkie od Ministerstwa ustanawiane Żydowskie szkoły.

7.) Dla tym większego zachęcenia Izraelitów do naukowego kształcenia się, na tych z ich liczby, którzy będą uczyli się w ustanowionych od Ministerstwa Oświecenia szkołach żydowskich, rozciągnąć prerogatywy, zapewnione w Układzie Praw dla tych izraelitów, którzy pobierają nauki w ogólnych chrześciańskich zakładach wychowania.

8.) Izraelitom pobierającym nauki w zakładach Ministerstwa Oświecenia, a między niemi i w teraz ustanawiających się Szkołach Żydowskich, w razie wzięcia ich za rekrutów, skrócony być ma czas służby jakoto: a.) tym którzy ukończą z należytym postępem nauki w zakresie Szkoł Powiatowych, o lat 10 i b.) tym którzy w sposób zaspokajający ukończą kurs Gymnazyalny, o lat 15. Nadto, uczniowie, którzy ukończą z odznaczeniem się Gymnazyalny knrs w zupełności przedmiotów i dowiodą, obok przykładnego sprawowania się, szczególnego postępu w Ruskim języku i literaturze, będą osobiście uwolnieni od rekrutszczyzny.

9.) Wszelkie potrzebne na zaprowadzenie i utrzymanie Żydowskich szkół wydatki załatwiać z osobnych źródeł, oddanych na ten przedmiot do rozporządzenia Ministerstwa Oświecenia; pozostałości zaś, jakie po ukończeniu każdego roku znaleść się mogą, obracać na utworzenie kapitału szkolnego Żydowskiego.

10.) Prywatne żydowskie uczebne zakłady i domowych nauczycieli poddać pod ogólne w tym względzie prawidła ze stosownemi do natury rzeczy zmianami.

«Przewodnicząc się tu wyłożonemi zasadami wy nie omieszkacie skreślić prawidła szczegółowe wewzględzie kstałcenia izraelitów i na tym gruncie przystąpić do samego wykonania; dla zebrania zaś dokładnych wiadomości o istnących Żydowskich naukowych i uczebnych zakładach, oraz domowych Nauczycielach i dla wzięcia ich pod bliższe zawiadowstwo powierzonego wam Ministerstwa, pozwalam wam otwierać w miejscach pobytu żydów, za porozumieniem się z kim należy, tymczasowe Gubernijalne i Powiatowe Kommisye Szkolne, złożone z Chrześcian i Izraelitów, i udzielać im od siebie stosowne instrukcye.

«Tuszymy że ten nowy dowod pieczołowitości Naszej o moralném polepszeniu bytu Izraelitów, będzie też i dla nich samych pobudką, dopomagać z ich strony wszelkiemi od nich zawisłemi środkami ku wypełnieniu zamiarów, dążących do prawdziwego ich dobra.»

Wyciąg z Ustawy Kompanii Rossyjsko-Amerykańskiej. (Zob. Tyg. № 92).

Rossyjsko-Amerykańska kompanija, ustanowiona dla różnych handlowych i przemysłowych przedsięwzięć na stałym lądzie Północno-Zachodniej Ameryki i na wyspach Aleutskich i Kurylskich, tudzież na całej części Północno-Wschodniego morza—zostaje pod Najwyższą Jego Cesarskiej Mości opieką. Granice żeglugi i działań Kompanii na brzegu stałego lądu i na wyspach Północno-Zachodniej Ameryki określają się następną obwodnicą od Rossyi, Anglii i Ameryki: zacząwszy od ostatniego południowego punktu wyspy *Prince of Wales*, który to punkt leży pod 54° 40′ szer. półn. i między 131 a 131° dług. zach. (licząc od południka w Greenwich), linija graniczna wzdłuż idzie ku północy ciaśniną *Portland Chanel*, do punktu na stałym lądzie, gdzie dotyka 56° szer. pół. Stąd graniczna linija bieży pasmem gór, ciągnących się w równoodległym od brzegu kierunku do przecięcia na 141° dług. zach. (od tegoż południka), i nakoniec od tego punktu przecięcia, tażlinija południkowa 141° gradusa stanowi w swojem przedłużeniu do morza Lodowatego granicę Rossyjskich posiadłości na lądzie Północno-Zachodniej Ameryki. Po wszystkich tych miejscach Kompanija ma wyłączne, przed innemi rossyjskiemi poddanymi, prawo, trudnić się myśliwstwem i rybołowstwem. Do Kompanii należy wszystko znajdujące się na powierzchni, lub wewnątrz ziemi w tych granicach: wolno jej zakładać nowe osady i warownie; wysyłać okręty do okolicznych krajów i prowadzić z niemi handel. Może także Kompanija posyłać w celu handlowym okręty do portów Chińskich: Kantonu, Amoj, Fuczou-fu, Ninbofu i Szanchaj, lecz w żadnym razie nie dozwala się jej przywozić tam opium. Urzędnicy Kompanii, oficerowie, majtkowie, lekarze i t. d. uważają się za zostających w służbie rządowej. Służący Kompanii tacy, co nie mają prawa wstępować do służby rządowej, po odsłużeniu 10 lat ze szczególnym pożytkiem dla Kompanii, mogą otrzymywać osobiste poczestne obywatelstwo, a w razie szczególnych zasług, i dziedziczne. Akcije Kompanii przyjmują się przy licytacijach rządowych za półowę ich ceny. Okręty wysyłane przez Kompaniją z Kronsztatu na około świata, z Ochotska i innych portów Rossyjskich do Rossyjskich kolonij, mogą być ładowane towarami tak Rossyjskiemi jako i zagranicznemi od których cło będzie zapłacone, tudzież wyładowywać swobodnie przywożone stamtąd futra i produkta. Kompanija może brać w lasach Ochotskiego obwodu drzewo do naprawy i budowania okrętów: w porcie Kronsztackim kupować proch, działa i inne potrzeby artylleryi, a kiedy nie

będzie kommunikacyi morzem między Petersburgiem i osadami, kupować wrocznie z Irkutskiego magazynu od 40 do 80 pudów prochu, a z kopalni Nerczyńskich do 200 pudów ołowiu. Domy faktoryj Kompanii uwalniają się od kwaterunku. Kompanija nieobowiązana jest składać ewikcij wymaganych przy processach mających się przewodzić w wyższej instancii. Władze cywilne i wojskowe mają okazywać opiekę i pomoc w potrzebach Kompanii. Kompanija donosi bezpośrednio J. C. Mości o swoich rozrządzeniach, o pomyślnie dokonanych ulepszeniach swoich obrotów i o ilości swojego kapitału. O innych przedmiotach tyczących się zarządu, przekłada wprost Ministrowi Skarbu, który w razie gdy Kompanija nie zgodzi się z jego uwagami donosi N. Cesarzowi. Minister Skarbu czuwa aby Kompanija wypełniała swoje względem Rządu obowiąski i nie przedsiębrała nic przeciwnego nadanym jej przywilejom a ku temu Kompanija ma składać Ministrowi Skarbu z bilansem kapitału przygotowanym dla ogólnego Zgromadzenia właścicieli akcij, szczegółowe zdanie sprawy o stanie kolonij, o ludności, o zakładach dobroczynych, o wywozie towarów, o wyprzedaży ich w Kiachcie i w Rossyi, o wszystkiem co się tyczy dobrego porządku w osadach. *(D. c. n.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 23 Listopada.* Poruszenie Repealu w Irlandyi nabrało nowej dzielności, i to ożywienie oznaczone zostało marszem tryumfalnym, odbytym przez O'Connella z rezydencyi swojej Darrynane Abbey do Limerick, wśród którego znajdował wszędzie po drodze zgotowane dla siebie uczty i uroczyste processye. W samym Limerick dana była na cześć jego biesiada, na której znajdowało się 750 osób, w tej liczbie Arcybiskup z Tuam, Biskup z Elphin i wielu członków Parlamentu.

— Słychać nie bez pewnej zasady, że Rząd ma zamiar ustanowić cło przywozowe umiarkowane na wszystkie cukry obce bez wyjątku, tudzież zmniejszyć do 10 szylingów cło od cukrów kolonijalnych angielskich, co wszystko byłoby radykalną reformą dotychczasowego systematu celnego. Kupcy Liverpoolscy złożyli prośby o zmniejszenie cła od herbaty.

— Kupcy w Liverpool na podziękowanie za ważne usługi oddane handlowi Brytańskiemu przez sira Henry Pottinger, któremu kraj winien stworzenie nowych zródeł zbytu na targach Chińskich, otworzyli składkę w celu ofiarowania temu biegłemu dyplomacie w podarunku, wspaniałego serwisu srebrnego. Składka została pokryta w jednej chwili i uchwalono nadto dać dla sira Pottinger ucztę publiczną, ażeby mieć sposobność wynurzenia mu uczuć szacunku i wdzięczności, którym są ku niemu przejęci mieszkańcy tego handlowego miasta. To publiczne oświadczenie się w samém ognisku handlu Brytańskiego jest najlepszym dowodem mylności pogłosek, które źle myślący podstępnie rozszerzać usiłowali w przedmiocie jakoby sfałszowania przez Rząd Chiński exemplarza traktatu.

— Podług podań urzędowych liczba listów wyprawionych przez pocztę w roku 1843, wyniosła 230 miljonów, kiedy w 1838, przed zmniejszeniem opłaty od listów, liczba ta nie przechodziła 75 miljonow.

— Jamaika niemniejszą od wyspy Kuby poniosła klęskę od ostatniego huraganu; szczególniej w Montego-bay nadzwyczajne podniesienie się morza sprawiło największe spustoszenia. Ten port i szeroki pas wybrzeża zostały całkiem, jak się wyrażają gazety, *zburzone.* Budowy i plantacye zniesione z ziemskiej posady; mnóstwo okrętów, małych i wielkich, albo zatonęły, albo zostały ciężko uszkodzone.

— Major Jobb, inspektor jeneralny więzień w Anglii, ogłosił zdanie sprawy o organizacyi Wzorowego Więzienia w Pentonville, jedynego w swoim rodzaju tak ze względu na cel, do którego jest przeznaczone, jak i z otrzymanych już szczęśliwych wypadków. Jakoż zakład ten zwrócił już na się uwagę rozmaitych Rządów stałego lądu, np. Pruss, Austryi, Niderlandów etc. które przysyłały urzędników dla przypatrzenia się szczegółom jego urządzenia.

Więzienie to wyłącznie jest przeznaczone dla ludzi, którzy ulegli skazaniu za przestępstwa, pierwszykroć popełnione, a mają lat od 18 do 35 wieku. Tam skazani odbywają rodzaj nowicyatu 18 miesięcznego, nim zostaną zesłani, a to dla tego iżby w tym przeciągu czasu poznać ich charakter, skłonności i stan moralny każdego, ażeby następnie dać im ukształcenie i wprawę potrzebne do rodzaju pracy, jaka ich czeka w koloniach, tudzież zasady moralności i religii, któreby ich z czasem sprowadziły na drogę cnot towarzyskich. Po upływie tego zakresu więźnie są podzielani na trzy klassy stosownie do stopnia poprawy w nich zauważanej. Ten podział służy następnie za zasadę trybowi, w jaki mają być traktowani w Kolonijach. Urządzenie wewnętrzne dziwnie trafnie zastosowane jest do tych wszystkich celów.

FRANCYA. *Paryż 24 Listopada.* Xiążę de Glücksberg wrócił 9 b. m. do Madrytu, dokąd jezdził, jak wiadomo, dla wymiany ratyfikacyj traktatu z Cesarzem Maroku. Ta okoliczność zdaje się wskazywać że zaniechano zamiaru otwarcia nowych układów z Marokiem, mających na celu rewizyą dawnych traktatów.

— Stacya francuzka na wybrzeżach Maroku składa się teraz z kilku lekkich statków; w dniu wyprawienia ostatnich nowin były tam tylko na kotwicy w Tangerze lub Kadyxie brygi *le Cygne*, *le Pandour* i *l'Agile.*

— Naczelnik inżenjerów Departamentu Jura odebrał od Ministerstwa rozkaz uczynić należyte obrachowania we względzie możności przebicia góry de la Faucille, w celu postawienia Paryża w prostszej kommunikacyi z Genewą.

*

— Odebrano list od kontr-admirała Dupetit-Thouars, odwołanego z wysp Markizy w skutek zajścia między Królową Pomaré i władzami angielskiemi. Korzystając z danego mu pozwolenia kontr-admirał ma zamiar uskutecznić długą podróż morską, która trwać będzie dwa lata, wprzód nim powróci do Francyi.

HISZPANIJA. Piszą z Santander, że goniec nadzwyczajny od kapitana jenaralnego w Burgos przywiózł rozkaz Komendantowi Etchaluce, iżby wyszedł natychmiast z Santander do twierdzy Santoua, na czele oddziału wojska; domyślają się że Zwierzchność odebrała wiadomość o zamachu Esparteristów opanowania tej twierdzy, mającym związek z wylądowaniem samego Espartero, o którym najsprzeczniejsze krążą wieści.

— 19 Listopada jenerał Narvaez dawał świetny bal dla Królowej Izabelli, na którym ta Monarchini znajdowala się wraz z Królową Matką. Dzieje Dworu Hiszpańskiego, znanego z surowej swej etykiety, dwa tylko, i to oba z ostatnich czasów, stawią przykłady, iżby Panujący znalazł się na podobném zgromadzeniu u jednego z poddanych; prócz niniejszego razu, Królowa Marya Krystyna była, za czasu swojej Regencyi, u Margrabi Torreno. Bal P. Narvaez, na ktorym znajdowało się 1,500 osób, przeszedł w świetności wszystko co sobie wystawić można; Królowa bawiła do godziny 4; tańcowała pierwszego kadryla z Gospodarzem, drugiego z posłem francuzkim, trzeciego z angielskim i t. d. potém z jenerałem Concha, głową oppozycyi Parlamentowej i następnie dopiero z Xięciem Medina Celi, pochodzącym z Królewskiego rodu, pierwszym Grandem Hiszpanii. Arystokracya Hiszpańska uczuła się niepomału obrażoną tym spożnionym wyborem swego reprezentanta do Królewskiego kadryla.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 26 Listopada. Marszałek Bugeaud przybył do Paryża — Podług listów odebranych przez Redakcyą *Journal de Francfort* wszyscy dawni uczniowie Szkoły Politechnicznej, nawet i ci 17, którzy mieli być wyłączeni, przyjęci zostali do tej szkoły po nowém jej uorganizowaniu.

HISZPANIJA. 10 Listopada ogłoszono w Madrycie biuletyn urzędowy, donoszący że banda dowodzona przez Zurbano złożyła broń i że on sam ze czterema synami usiłował schronić się do Francyi — Zkąd inąd w Bayonnie rozeszła się pogłoska że ten herszt powstańców zajął Saria.

AMERYKA. Podług ostatnich wiadomości z New-York wybor P. Polk na Prezydenta Stanów Zjednoczonych zdaje się być niewątpliwym i spółzawodnik jego P. Clay będzie miał bardzo znaczną mniejszość.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.).

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Znane pismo *Revue Britannique*, wydawane w Paryżu i zawierające treść najciekawszych rzeczy literatury peryodycznej angielskiej umieściło artykuł następujący:

«Czy mogą władze żywotne pozostać zawieszonemi przez czas nieograniczony i potém znowu wrócić do swego przyrodzonego biegu? Nie wolno powątpiewać o tém w obec codziennego doświadczenia z mnóstwem przypadków asphyxyi i katalepsyi. Lecz żeby było w mocy człowieka sprawić te kolejne przemiany życia i śmierci, zatrzymać w jestestwie żyjącém czucie, ruch i grę organów, krążenie płynów i potém według żądania i po upływie dowonlie zakreślonego czasu przywrócić wszystkie te funkcye do stanu normalnego; żeby można było tym sposobem zachować źwierzęta za życia przez wieki; jak niegdyś egypcyanie przechowywali je po śmierci; jest to porządek rzeczy, który dotąd poczytywano za należący do sfery mithologii.

«Professor *van Grussellback*, ze Stockholmu, uderzony fenomenami długowieczności zwierzęcej, mianowicie powodem znalezienia żywej ropuchy w odłamie skały wapiennej, gdzie podług wszelkich obrachowań geologicznych musiała zostawać przez kilka lat tysięcy, powziął myśl wybadania i przywłaszczenia sobie tej tajemnicy przyrodzenia. Po dwudziestu dziewięciu leciech pilnego śledzenia i doświadczeń czynionych na przeszło 60,000 indywiduach rozmaitych źwierząt jako ryb, płazów, i t. d. uczony ten poważył się nakoniec przenieść swe proby na naturę ludzką. Process którego używa zależy jedynie na zniżaniu stopniowém temperatury aż do przyprowadzenia indywiduów za pomocą zimna do stanu zupełnej odrętwiałości, wystrzegając się uszkodzenia organów i nadwerężenia tkanek. Wprawieni w ten stan, podług słów uczonego professora, ludzie mogą zostawać seciny, tysiące lat i z tego snu wiekowego powstać potém równie świeżemi i zdrowemi, jak byli w chwili doświadczenia.

«Między innemi ciekawościami, które P. Grusselback posiada, jest mały wąż, który, sztywny i zimny jak kawałek marmuru, skropiony pewnym pobudzającym płynem, staje się tak ruchawym i rzeskim, jak był w chwili kiedy go złowiono. Professor zostawił go przez sześć lat w stanie zdrętwienia, wprzód nim po pierwszy raz przywołał do życia.

«Lecz wśród przedmiotów wystawionych w pracowni P. van Grusselback jeden wzbudza w najwyższym stopniu uwagę i interes. Jest to młoda szwedka, zdająca się mieć około lat dziewiętnastu. Skazana na śmierć za dzieciobójstwo została wydana Professorowi na subjekt do doświadczeń. Prócz lekkiej bladości, która twarz jej okrywa, nie różni się na pozor od osoby słodkim snem uśpionej, lubo podług słów Professora od dwóch już lat zostaje w tym stanie nieczułości zupełnej. Po pięciu dopiero leciech P. van Grussel-

back obudzi ją z letargu i objawi całemu światu swój cudowny wynalazek (*)» i t. d.

MUZYKA.

POLKI SŁOWIAŃSKIE
Wiktora Każyńskiego.

(Udzielono).

Dziś, kiedy *Polka*, ten swawolny, wesoły, pełen gracii, taniec, zajmuje całą tańcującą publiczność w Europie, ziomek nasz, utalentowany artysta i kompozytor P. Wiktor Każyński, utworzył z nich zupełnie nowy rodzaj kompozycyi muzykalnej. Posłużyła mu do tego podróż, którą świeżo odbył po całych Niemczech z jenerałem orszaku J. C. M. Lwowem.

Bawiąc zeszłego lata w Pradze Czeskiej, przysłuchał się tam pospolitym motywom, i znalazł, że taniec Polka mylnie nazywany *Paryskim*, jest czysto-narodowym, starym tańcem Czechów. Wpadł on tedy na myśl przedstawienia go, umiejętnym zwrótem sztuki, w pięknym słowiańskim charakterze. Dzisiaj, kiedy wszystkie utwory na fortepian musiały ustąpić formie *Etiudów*, Polki P. K. staną się wszędy ulubionemi etiudami: zrobił on to z Polkami, co jedyny Szopen z Mazurami. Obaj idealizując, uduchowniając poezyę muzyk miejscowych, utworzyli nowy rodzaj kompozycyi muzycznej. Utwory ich, zlewając się w nieskończonej harmonii najtrudniejszych, a obok tego najwdzięczniejszych dla ucha tonów, przedstawiają się jakby oddzielnemi cząstkami wielkiego, poetyczno-muzykalnego dzieła, na clemencie muzyki słowiańskiej powstającego.

P. K. przeglądając starożytności Czeskiego muzeum w Pradze, znalazł tam piśmienne zabytki polek; a wpatrzywszy się w duch onych, przyszedł na myśl, że *Mazur*, *Krakowiak* i *Polka* są z sobą w blizkim związku kolligacyi, dostrzegł rodowego podobieństwa w rysach ich fizyonomii. Dla tego, jakeśmy rzekli, francuzi naprózno chełpią się że są *wynalazcami Polki* (*), i nawet nauczycielki dla wyuczenia jej rozsyłają po Europie. Bacznie zastanowiwszy się, jest to poczciwy, wesoły, staro-słowiański *Krakowiak*, tylko zcudzoziemszczony, jeżli chcecie *zmodniony* przez Francuzów i Niemców. Taniec ten zawsze był ulubionym u ludów słowiańskich, i nikt go nigdy z takim wdziękiem; z takim wybitnym charakterem nietworzył, nie grał i nie tancował. Najlepszym dowodem jak nasze tempa muzykalne były zawsze obcemi dla obcych, jest to że nigdy cudzoziemcy, po naszemu *Niemcy*, nawet najsławniejsi, natchnieni artyści, należycie wykonania ich niepojmowali. Niedorównany Paganini w 1829 r. grał w Warszawie Mazura jak elew poczynający; a obecny podówczas Lipiński wytrzymał spółzawodnictwo tego Mocarza. Karol Mayer, tak świetny w swoich Etiudach, z Mazura nie wybrnął z korzyścią. Sam nawet *le grand* Liszt — jak go nazywają dzienniki zagraniczne — niepojmował prawdziwego znaczenia,

(*) Artykuł niniejszy znajduje się we wszystkich gazetach; długiém doświadczeniem w czytaniu gazet nauczeni niedowiarstwa, wahaliśmy się z umieszczeniem tej wiadomości, mającej bardzo blizkie podobieństwo z mnóstwem *puffów*, zjawiających się zwykle podczas zakrycia izb Parlamentowych dla napełnienia kolumn po dziennikach; wszakże gdyśmy to samo postrzegli w *Revue Britannique*, zdało nam się powtórzyć tę wiadomość w Tygodniku, zrzucając z siebie całą odpowiedzialność na tę sławną Revue. Mimo to nie chcemy przed czytelnikami naszemi ukrywać powątpiewania jakie w nas wzbudza ten przedmiot, a to powątpiewanie rodzi się w nas z samej formy niniejszego ogłoszenia. Naprzód mówi się tu o jakimś Panu *ze Stockholmu*, a czemu nie powiedziano: gdzie się teraz ten uczony i jego muzeum znajduje? Następnie rzuca się to w oczy że P. Grusselback odbywał przez 29 lat doświadczenia na *rybach i płazach*, to jest na źwierzętach *zimnokrwistych*, ale nie widać iżby pod też same proby poddawał *ciepłokrwiste* źwierzęta. Owoż w tem największy leży do niedowierzania powod. Wiadomo z bardzo częstych po kopalniach przykładów, że ropuchy, żółwie i t. p. zasklepione we wnętrzu skał, w drzewach nawet na pniu rosnących, po rozbiciu tych zamknięć, w których lat wiele musiały zostawać, przychodziły do życia; ale te zwierzęta mają krew zimną, żyją niezmiernie długo, a żywotność ich jest tak powolna a przeto i tak trwała, że mogą przepędzać całe lata bez pokarmu że żółw *np.* żyje półroku po ucięciu głowy, i t. d. Obumieranie więc takich stworzeń na nieoznaczony przeciąg czasu daje się pojąć łatwo. Ale jak zastosować w pojęciu te same położenia do istot organizacyi nieskończenie skomplikowanej, zużywających w stanie normalnym po 60 pulsacyj na minutę, i u których, jednym z warunków życia, jest ciepło krwi około 30 stopni Réaumura? Nim więc przedmiot ten dostatecznie sprawdzonym nie zostanie, niech więc nam wolno będzie choćby *tymczasowo* zaliczyć go do kategoryi Krakenów, Wężów Morskich, Balonów parowych P. Hensen przynajmniej, jeżeli nie do Gryfów, Sfinxów i Bazyliszków, o których niedalej jak w *Atenach* xiędza Chmielowskiego tak dokładne mamy podania.

Niniejsza wzmianka przypomina nam rozsiany przed laty 10 po wszystkich gazetach puff, który nawet niemiał pretensyi uchodzić za prawdę. Pisano, że podczas kiedy karawana podróżnych przebywała śnieżne Alpy w Szwajcaryi, spadła blisko od drogi ogromna lawina, i gdy się rozbiła o skały, jakież było zadziwienie podróżnych, gdy w jej środku postrzegli ciało człowieka. Ubrany on był według mody z początków panowania Ludwika XVI; twarz pokazywała nie człowieka umarłego, ale tylko uśpionego letargiem. Z największemi ostrożnościami stopniowo ogrzewając, zdołano go przywołać do życia — i wstał markiz rzeźwy, zdrowy, i opowiedział swoją historyą. Pokazało się że około 50 lat przepędził w tym stanie. Dalej szły opowiadania jak wskrzeszony obywatel zeszłego wieku poznany został przez 80-letnią staruszkę za jej narzeczonego; i t. d. Ta anekdota, mimowolnie przypommniana, natrętnie, wyznamy, podkopuje w umyśle naszym wiarogodność odkrycia uczonego doktora i professora van Grusselback. *(Wyd. Tyg.)*

(*) Niezdarzyło się nam nigdzie czytać iżby francuzi przywłaszczali sobie wynalazek Polki; oni ją tylko zda się adoptowali. *(Wyd. Tyg.)*

stylu i charakteru Mazurów Szopena, tych poetyczno-marzycielskich fantazyj, tak podobnych do tęsknych i rzewnych elegij Owidiusza, pisanych w stronie dalekiej od ukochanego przez poetę Rzymu. A znamienita *Diva* Viardot-Garcia, która czaruje nas śpiewami Neapolitańskiemi, Rzymskiemi i Medjolańskiemi, Hiszpańskiemi i Portugalskiemi, Rossyjskiemi, Niemieckiemi, a choćby i melodyami z xiężyca, gdy jej P. Prószyński przyniósł swoje Mazury, cofnęła się przed świetnym tempem słowiańskim (*).

Ile nam wiadomo, P. K. najpierwszy z muzyków współczesnych, pochwycił *piękną* ideę *Polki*, rozwinął ją, do nas zastosował. I dla tego to te jego tańce tak są różne, tak wyższe od wszelkich znajomych nam dotąd zagranicznych.

Wpadłszy raz na drogę Polek, P. K. w młodej swej fantazii, *sypie je jakby z rękawa* (podług trafnego wyrażenia jednego z naszych amatorów); a każda z odmiennym kolorytem, coraz odmiennym motywem odznacza się. W ognistej, pełnej czucia grze jego przestają Polki być tylko tańcami, a przedstawiają wdzięczną mieszaninę to rzewnych, to wesołych melodyj, stają się niby urywkiem oddzielnej wielkiej jakiejś kompozycyi, której główna idea tli się w poetycznej duszy artysty. Trzeba koniecznie słyszeć P. K. grającego własne utwory, aby o całym ich uroku mieć pełne pojęcie. Doskonałej grze P. K., a więcej jeszcze znajomości jego wszystkich szkół muzykalnych i wyższym poglądom na sztukę w ogólności dziwili się za granicą natchnieni kapłani harmonii. Sławny Meyerbeer, jak wiemy ze strony, słysząc go w Berlinie u Hrabiny Rossi — (Henrietty Sontag) — grającego Mazury Szopena, niemógł wstrzymać się od wykrzyknienia: «Mais c'est charmant, mon cher Maestro! ça devient un véritable poëme, sous votre main habile.» — I w rzeczy samej, słyszeliśmy niejednokrotnie P. K. grającego te cudne Mazury, i wątpimy czy mu ktokolwiek zrówna, w exekucyi tych rzeczy.

Oprócz *czterech* Polek dotąd wydanych w Peterzburgu pod tytułami: *Peterzburger — Amata — Lenoren* i *Marien — Polka* (**) wydał P. K., w Pradze, powszechnie znany i wyczerpany z handlu swój dawny *Waleria-Waltzer*, w Berlinie Wielki Galop: «mein gruss am Deütschland» (poświęcony jenerałównie Lwow), a w Lipsku «Erinnerung an Rhein» poetyczno-muzykalną fantazię. Napisał za granicą Wielki Duet (concertant) na fortepiano i skrzypce z celniejszych motywow opery A. F. Lwowa p. t. Bianca e Gualtiero. Grał go kilka razy z Karolem Lipińskim w Dreznie i pozyskał zasłużone oklaski znawców. W obecnej chwili, oprócz nieprzerwanego ciągu Polek (*), nasz kompozytor zajmuje się przerobieniem (transcription) na fortepian kilku Mazurów P. Postum. Prószyńskiego *en forme de fantaisie* według formy użytej tak korzystnie przez Lissza względem śpiewków Szuberta.

Ale co zupełnie z nowej strony przedstawia i zaleca naszego kompozytora, to jego *Pamiętniki Muzykalne* ze wspomnień wędrówki po Niemczech, albo zaraz na miejscu w podróżnym dzienniku narzucane, albo w listach do przyjaciół zawarte, które w zupełnie nowém świetle odkrywają nam sztukę współczesną, przez rozmowy, pełne żywego interesu, z najsławniejszymi artystami Europy. To wysokie zapatrywanie się na muzykę, na moralną stronę sztuki, przeplatane żywemi opisami miejsc i rysów ludzi sławnych, z którymi się tam zaprzyjaźnił, jak: Meyerbeer, Spontini, Mendelssohn-Bartholdy, Dawid, Reissiger, Tomaszek i t. d., oraz uczonych znamienitych jak: Szafarzyk, Hanka, Dehn, Szelling i inni, wszystko to razem podnosi wartość tych Pamiętników Muzykalnych, z których wyjątki Publiczność spotka wkrótce w Tygódniku (**).

Dotąd literatura nasza niemiała podobnego dzieła muzykalnego, coby rzucało, z wyższego stanowiska, pogląd na sztukę Europejską. P. K. jest pierwszym z artystów, który, nietylko jako kompozytor, ale jako literat i *postrzegacz* występuje na scenę. I niedziw: bo, chociaż przedewszystkiem muzyk, jest laureatem *utriusque* i odbył świetnie Uniwersyteckie wychowanie.

Z prawdziwą przyjemnością pośpieszamy podzielić się z publicznością czytającą tą miłą i pożądaną wieścią o młodym ulubionym artyście naszym, którego rzadkie zdolności i zasługi zapowiadają mu, wspaniałą reputacyę w dziedzinie sztuki.

Romuald Podbereski.

Peterzburg,
20 Listopada 1844 r.

(*) O kompozycyach P. Prószyńskiego zamierzamy sobie obszerniej w oddzielnym artykule donieść naszym czytelnikom. *(Wyd.)*

(**) Znajdują się w Wilnie, w składzie muzycznym Ad. Zawadzkiego.

(*) Gazety Stolicy, a mianowicie Pszczoła Północna oddała już zasłużone pochwały tym nowym kompozycyom P. W. Każyńskiego.

(**) Są to listy, pisane przez P. Każyńskiego z różnych miejsc pobytu jego za granicą, do swych przyjaciół w Petersburgu. Czytaliśmy niektóre z nich i tyle znaleźliśmy rzeczy nowych, postrzeżeń trafnych i ciekawych pod względem sztuki, że pierwsi prosiliśmy posiadacza tych listów, P. Lachowicza, o wydanie ich na świat. *(Wyd.)*

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 27 Listopada 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.